

„GORĄCA, MOMENTAMI SZOKUJĄCA OPowieść
O SPEŁNIANIU SKRYTYCH FANTAZJI”.

JOANNA BALICKA

SARA CATE

SALACIOUS PLAYERS CLUB #3

WIĘZY
?



Tytuł oryginału
Give Me More
Copyright © 2022 by Sara Cate
All rights reserved
Copyright © for Polish edition
Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne
Oświęcim 2023
Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:

Angelika Oleszczuk

Korekta:

Katarzyna Chybińska

Edyta Giersz

Barbara Hauzińska

Redakcja techniczna:

Mateusz Bartel

Projekt okładki:

Paulina Klimek

Druk i oprawa:

Abedik S.A.

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8320-808-4

SARA CATE

WIEZY

SALACIOUS PLAYERS CLUB #3

TŁUMACZENIE

ANNA ZABOROWSKA-CINCIAŁA

OŚWIĘCIM 2023

PROLOG

Hunter

Siedem lat temu

– Scena wyglądała tak: złapałem ją za włosy i owinąłem je sobie wokół nadgarstka, było zajebicie, a wtedy spojrzałem jej prosto w oczy i powiedziałem: „Possij mi fiuta jak grzeczna dziewczynka”. Następną rzeczą, jaką zobaczyłem, była jej pięść mknąca w kierunku mojej twarzy.

Otwieram szeroko oczy z zaskoczenia, prawie dławiąc się whiskey, którą właśnie pijam. Powiedzieć, że nie spodziewałem się, że takie słowa padną z ust mojego przyjaciela i współpracownika, byłoby niedopowiedzeniem roku.

– O kurwa! – rzucam w odpowiedzi na opowieść Emersona, odstawiając szklanke na stół.

Obok mnie Isabel przygryza wargę, usiłując powstrzymać wybuch śmiechu. Przyprowadziłem ją na nasze czwartkowe spotkanie w stylu „ponarzekajmy na robotę” dopiero po raz trzeci i nie potrafię stwierdzić, co czuje, słysząc wulgarne rozmowy moich przyjaciół.

Nie jest wystarczająco dorosła, żeby tu z nami siedzieć. Choć spotykamy się od blisko trzech lat, nie zabieram jej za często na wyjścia z moją ekipą z pracy. Isabel jest zbyt... niewinna w porównaniu z naszym gronem.

Oczywiście towarzyszy nam także Drake. Choć on tak naprawdę zawsze kręci się nieopodal.

W tym momencie gra w rzutki z grupą dziewczyn, które prawdopodobnie świętują urodziny jednej z nich.

Wsuwam rękę pod stół i ujmuję dłoń Isabel, uśmiechając się do niej, a wtedy ona lekko się rumieni.

Śmieje się cicho z Emersona, który traktuje lodową szklankę piwa niczym zimny okład na potężny siniec, jaki pojawia się wokół jego oka.

– Chyba jednak jej się nie podobało – stwierdza Maggie, przyglądając się Emersonowi z figlarnym uśmiechem.

– Serio? – Przyjaciel krzywi się z bólu. – Rozumiecie... Myślałem, że świetnie się dogadujemy. Wydawało się, że lubi dobrą zabawę i jest chętna, ale chyba się pomyliłem. Najwyraźniej nie spodobała jej się ta odrobina męskiej dominacji w łóżku.

Zawsze nieco zaskakuje mnie, jak otwarcie moi przyjaciele rozmawiają o seksie. Nie żebym był jakoś szczególnie pruderyjny, lecz zostałem wychowany przez dość konserwatywnego ojca broniącego sprawiedliwości we wszystkich wygodnych dla niego sprawach, ale nigdy nie w tych, z którymi się nie zgadzał. Kiepsko wychodziło mu też utrzymywanie dachu nad naszą głową, co oznacza mniej więcej tyle, że byłem świadkiem, jak i autorem różnych akcji spod ciemnej gwiazdy, byle utrzymać się przy życiu.

Jednak teraz? Mam stabilną pracę, firma awansowała mnie dwukrotnie w ciągu ostatnich sześciu miesięcy i chodzę z dziewczyną, z którą planuję się pewnego dnia ożenić, jeśli tylko uda mi się utrzymać w ryzach.

Więc gdy nasze czwartkowe *happy hours* nabierają trochę pi-kanterii, zaczynam czuć się nieswojo. Isabel nie jest taka jak ja czy Drake. Pochodzi z tej lepszej części miasta, gdzie domy otaczają równe, białe płoty, a na podwórkach biegają wyłącznie rasowe psy. I nie mam zamiaru tego zmieniać. Po prostu robię się nerwowy, kiedy opowieści mojej paczki stają się nieco bardziej wulgarne.

Jeżeli przyjaciele nie gadają o seksie, to narzekają na firmę z branży rozrywkowej, w której pracujemy. W sumie to dobrze, bo ja również jej nienawidzę, choć nie mogę stracić tej roboty. Mimo że każde z nas jest świadome, że firma prędzej czy później upadnie, nie chcę tego. Skoro zamierzam oświadczyć się Isabel po tym, jak skończy dwadzieścia jeden lat, muszę mieć odłożoną odpowiednią kwotę, by wpłacić zaliczkę na dom i kupić jej pierścionek, na który zasługuje.

Pozostali mogą nienawidzić firmy i marzyć o szybkiej zmianie ścieżki kariery, lecz chyba nie zdają sobie sprawy, do jakiego stopnia na niej polegają, gdy chodzi o zabezpieczenie reszty mojego życia.

Moją uwagę przykuwa chór chichotów na drugim końcu knajpy, więc spoglądam w tamtą stronę. Dostrzegam Drake'a, który właśnie wypija shota z pępka solenizantki. Nie wiem dlaczego, ale łąpię się na tym, że zaczynam zgrzytać zębami. Właściwie, czy ten widok mnie zaskakuje? Drake zachowuje się tak, odkąd mieliśmy po naście lat.

Zastanawiam się, jak długo będę jedyną osobą w naszym gronie, która jest w stałym związku. Emerson i Garrett czerpią pełnymi garściami z organizowanych przez firmę imprez oraz eventów, a także regularnie udaje im się zaliczyć. Niemniej po jakimś czasie coś w tym układzie musi ulec zmianie, prawda?

Błądzą myślami gdzieś daleko, kiedy moją uwagę przykuwają słowa Garretta.

– Przecież to jakiś absurd, że nie można się z kimś spasować według tego, co kto lubi w sypialni.

Isabel przyłącza się do pozostałych, śmiejąc z jego idiotycznych pomysłów. Ściskam jej rękę pod stołem. Chcę ją zapytać, czy dobrze się czuje, czy nie chce wyjść, jednak wydaje się, że wszystko jest w porządku. Nawet jeśli ma dopiero dwadzieścia lat i jest niedoświadczona, cechuje ją pewna zmysłowa cieka-

wość, którą ubóstwiam. Uwielbia seks, ale staram się nie dodawać jakichś udziwnień, bo jest jeszcze bardzo młoda.

– Mówię, kurwa, poważnie – kontynuuje Garrett. – Pomyślcie, jakby było miło, gdybyście mogli umówić się z kimś, kto lubi świntuszyć w ten sam sposób co wy. Nie musielibyście ukrywać tego, co was najbardziej kręci, ani się tego wstydzić.

– Chyba cię popierdoliło, Garrett – pryham żartobliwie i nagle uścisk na mojej dłoni staje się mocniejszy. Spoglądam w stronę Isabel, a ona marszczy brwi, jakbym powiedział coś niewłaściwego.

– Wcale nie – broni się Garrett. – Kto z nas nie ma jakichś odjechanych łóżkowych fantazji, które zawsze chciał zrealizować, ale wstydził się o nich mówić? W sensie, jak widać, Emerson nie bał się wyrazić ich na głos.

Przyjaciół znowu wzdycha, marszcząc brwi, gdy słyszy ten żartobliwy docinek.

Garrett dalej zachwala swój pomysł, tak jakby ten naprawdę miał szansę wypalić. Ale ponieważ Isabel zmarszczyła brwi, kiedy naśmiewałem się z niego przed chwilą, teraz trzymam gębę na kłódkę.

– Spośród tych wszystkich waszych popaprzanych fantazji, którą najbardziej chcielibyście zrealizować? – pyta. – Jestem pewny, że któraś chodzi wam po głowie. Czekam na pomysły.

– Ty pierwszy – odpowiada Maggie z figlarnym uśmiechem.

Maggie to jedyna kobieta w naszej paczce, lecz jej zachowanie zupełnie nie zdradza, że na co dzień trzyma w ryzach trzech napalonych facetów. Jest zadziwiająco nieśmiała i powściągliwa, co wyjaśnia, dlaczego odbija piłeczkę.

– Dobrze – odpiera Garrett.

Podczas gdy on ujawnia swoje – trochę zaskakujące – fantazje łóżkowe, moja uwaga krąży pomiędzy rozmową prowadzoną przy stole a Drakiem. Ten stoi tak blisko laski z białą szarfą z napisem „Solenizantka” oraz tiarą na głowie, że można odnieść

wrażenie, że ich usta zaraz się spotkają. Żołądek mi się skręca, kiedy obserwuję, jak dziewczyna wodzi dłońmi po jego klatce piersiowej, a następnie sięga do szyi. Mocniej zaciskam palce na szklance z whiskey.

Akurat w momencie, gdy ich usta mają się zderzyć, przy stole rozbrzmiewa cichy głos.

– Chciałabym znaleźć się w trójkącie.

– Tak! – wykrzykuje Garrett, patrząc na moją słodką, niewinną dziewczynę, która właśnie poinformowała wszystkich moich przyjaciół, że jej niespełnioną fantazją jest trójkącik.

– Widzisz!

– Isabel! – Z moich ust wrywa się zduszony okrzyk.

– Co? – pyta, wzruszając ramionami. – Garrett ma rację. To normalne, że chcę spróbować zakazanych rzeczy. Wcale nie mam z tego powodu wyrzutów sumienia.

– No i bardzo dobrze – odpowiada Maggie.

Zauważam, że na piegowate policzki Isabel wkrada się lekki rumieniec, a ona sama uśmiecha się niepewnie.

– Nie mogę uwierzyć, że właśnie to powiedziałaś... – Gapię się na nią, na wpół rozbawiony, na wpół przerażony.

– Chwileczkę. Trójkącik z drugą dziewczyną czy z facetem? – przerywa mi Garrett, drażąc temat.

Pocieram skroń, walcząc z przemożną chęcią wyciągnięcia stąd Isabel, żeby moi napaleni przyjaciele nie mogli jej dalej deprawować. Ona jednak tylko wykrzywia usta, zastanawiając się nad odpowiedzią na zadane pytanie.

– Eee... Myślę, że oba scenariusze wchodzą w grę.

– Nieźle – stwierdza Garrett.

Spoglądam na nią, absolutnie zaskoczony. Chodzę z tą dziewczyną trzy lata. Od trzech lat jestem w niej zakochany, od dwóch uprawiamy seks i nigdy nie słyszałem słowa o tym, że ma ochotę na trójkącik.

– W porządku. Hunter, twoja kolej – odzywa się Garrett.

Natychmiast kręcę głową.

– Nic nie chodzi mi po głowie.

– Daj spokój. Ja opowiedziałam o swojej fantazji – zachęca Isabel.

Wzruszam ramionami.

– Naprawdę żadnej nie mam.

Na twarzach wszystkich siedzących przy stoliku maluje się rozczarowanie, ale po chwili kontynuujemy rozmowę. Chciałbym móc wyznaczyć im własne najskrytsze pragnienia, lecz nigdy nie dopuszczam do siebie tych myśli. Gdy zerkam ponownie w stronę rogu knajpy, dostrzegam, że Drake obściskuje się pod ścianą z solenizantką. Znów zgrzytam zębami.

Mogą sobie do woli dowcipkować o zakazanych fetyszach, jednak żadne z nich nigdy nie będzie wiedziało, jak bardzo męczące jest trzymanie tego w tajemnicy, bo moja fantazja nigdy, ale to nigdy, nie wyjdzie na jaw. Nie pozwolę na to.

Następnego ranka spełnia się życzenie moich przyjaciół, ponieważ zatrudniająca nas firma ogłasza upadłość. Nieubłagane narasta we mnie panika. Jestem w trakcie przeglądania ofert pracy w internecie, kiedy dzwoni Emerson.

Gdy po raz pierwszy opowiada mi o nowym pomysle na biznes, czyli o stworzeniu aplikacji randkowej opartej na fantazjach i seksie, uznaję, że to totalne szaleństwo, które nie ma prawa się udać. Prawie mu odmawiam. Słowa same cisną mi się na usta. Mam zbyt wiele do stracenia – przyszłość z kobietą, którą kocham – i z pewnością byłoby lepiej, gdybym wybrał pracę w korporacji oferującą różne benefity. Niemniej kiedy patrzę na Isabel, śpiącą obok mnie w łóżku, myślę o tym, co powiedziała wczoraj wieczorem. Z jaką słodyczą opowiadała o pragnieniu odegrania trójkąta. I wówczas uświadamiam sobie, że wołałbym pro-

wadzić szalone życie z tą dziewczyną w mieszkaniu niż nudne, mieszkając w domu. Jeśli ona może żyć otwarcie w ten sposób, to ja również.

Wbrew początkowemu sceptycyzmowi zgadzam się znaleźć deweloperów dla aplikacji Emersona i zarządzać nimi. Obiecuję sobie, że poświęcę na to rok.

Prawdę powiedziawszy, nie spodziewałem się, że firma przetrwa nawet tyle, ale myliłem się. *Salacious Players' Club* utrzymał się znacznie dłużej i stał czymś o wiele poważniejszym niż tylko aplikacją.

ZASADA 1

JEŚLI NIE CHCESZ BYĆ PIĄTYM KOŁEM U WOZU, POSTAW NA TRÓJKĄCIK

Drakę

Jestem pieprzonym łajdakiem. Pewnie to staromodne określenie, ale dziwnie mi się podoba, w przeciwieństwie do jego współczesnych odpowiedników. Playboy. Męska dziwka. Chłopak do dymania.

Mam pełne ręce roboty. Nie jestem entuzjastą związków i nienawidzę samego pojęcia „zobowiązanie”. Wielokrotnie zdradzałem wszystkie osoby, z którymi kiedykolwiek byłem przez dłuższy czas. Pierwszą z nich była moja dziewczyna jeszcze z czasów licealnych. Nawet nie pamiętam, jak miała na imię, a w jej przypadku nie dość, że dopuściłem się zdrady, to jeszcze zdradziłem ją z jej najlepszą przyjaciółką... zaledwie kilka godzin po odebraniu jej dziewictwa.

A nie mówiłem? Jednak łajdak.

Nie żebym był z tego szczególnie dumny. Nie uważam, że to czyni mnie dobrym facetem, ani nie jestem typem palanta, który by się tym chwalił, ale tak już mam. Lubię się pieprzyć i chociaż szanuję każdą osobę, z którą sypiam, moim priorytetem nie jest dowiedzenie się o niej wszystkiego. Możemy się razem dobrze bawić, potem rozstać i nikomu nie dzieje się krzywda.

Dlatego nie dziwi fakt, że kiedy najlepszy przyjaciel zaproponował mi pracę na stanowisku szefa ekipy budowlanej odpo-

wiadającej za renowację jego nowego seksklubu, odpowiedziałem: „Biorę to, kurwa, w ciemno”. I tak położyłem podwaliny pod własny raj. W końcu, będąc w szczytowym okresie życia, powinienem móc przeżyć swoje dni dokładnie w ten sposób. W *Salacious* nie muszę się martwić, że trafię na partnerów do łóżka, którzy będą marzyć o wspólnym jutrze oraz trzymaniu się za ręce na starość. Mogę pieprzyć się tak często, jak mam ochotę. I to z kimkolwiek chcę: z dziewczynami albo facetami. Mogę być tak pokrecony, jak mi się podoba.

A to z kolei prowadzi mnie do miejsca, w którym znajduję się teraz. Podczas gdy jedna zmysłowa para ust otacza mojego kutasa, drobna brunetka ujeżdża moją twarz. Kiedy jej łechtaczka ociera się o mój język, laska wydaje z siebie dźwięki, jakby opętał ją sam szatan. Dwie sekundy dzielą mnie od wyrwania fiuta z ust jej przyjaciółki i wepchnięcia go jej do gardła, byle ją wreszcie uciszyć.

Zamierzałem pozwolić dojść tej drugiej na mojej twarzy, jednak wymyka się spod kontroli, więc zrzucam ją z siebie, po czym odciągam wargi jej przyjaciółki od swojego kutasa, aby zamienić jedno usta na drugie. Nie jest to pierwsza przejażdżka tych dziewczyn... Tyle z całą pewnością mogę powiedzieć.

Czasami, gdy ludzie pierwszy raz biorą udział w trójkącie, wiadać, jak niepewnie przechodzą przez kolejne etapy, nie bardzo wiedząc, co zrobić, kiedy zmieniamy pozycje, lub gdzie najbardziej chciałyby się znaleźć ich części ciała, niemniej te laski są zaprawione w bojach. Poznają to po tym, jak ta cicha zaczyna lizać tę drugą, zupełnie jakby brała udział w konkursie na najszybsze zjedzenie ciasta.

Jak dokładnie tu trafiłem?

Technicznie rzecz ujmując, przyjechałem do tego wynajętego mieszkania w Phoenix z Hunterem i Isabel wczoraj po południu.

Ale mówiąc ściślej, wylądowałem w tym pełnym cipek rajy po tym, jak moi wspomniani najlepsi przyjaciele postanowili mnie porzucić i poszli wieczorem świętować swoją rocznicę na mie-

ście. Zostawili mnie, żebym upolował sobie jakąś ozdóbkę do łóżka w tutejszym nocnym klubie. Jak widać, gładko poszło.

Tak naprawdę... nie chodzi o to, że miałem ochotę razem z nimi świętować ich rocznicę. I nawet nie mówię tu o rocznicy ślubu, tylko o dziesiątej rocznicy chodzenia ze sobą. Kto w ogóle obchodzi coś takiego po powiedzeniu sobie sakramentalnego „tak”?

Nie wiem, dlaczego wydaję się taki zgorzkniały, bo daleko mi do tego. Za chwilę spuszczę się w gardło dwudziestodwulatki. Czy mam prawo w ogóle narzekać?

Bycie piątym kołem u wozu z tą dwójką i tak robi się już oklepane. Zajmowałem tę chwalebną pozycję przez całą dekadę ich związku. Kurwa, przecież byłem z nimi w dniu, kiedy się poznali. Pamiętam totalnie zakochaną minę najlepszego kumpla, gdy zobaczył dźwigającą książki, delikatną, rudowłosą dziewczynę w okularach, która przechodziła przez ulicę.

Byłem też przy wszystkim, co wydarzyło się później. Kiedy Hunter starał się ogarnąć swoje życie. Dla niej znalazł pracę. Dla niej wspinał się po szczeblach kariery. Dla niej również stał się właścicielem klubu.

Może gdybym był typem faceta, który marzy o ustatkowaniu się z piękną kobietą, wyfrunąłbym nieco dalej z ich gniazda, ale ponieważ nim nie jestem, traktują mnie praktycznie tak, jakbym był trzydziestoczteroletnim owocem ich miłości, zapraszając na wspólne święta, urodziny czy, jak widać na załączonym obrazku, wakacje.

Nie chodzi o to, że wpycham się na siłę do ich życia, lecz są oni jedyną rodziną, jaką mam. Właściwie są wszystkim, co mam.

I z tą myślą – choć nie do końca wiem dlaczego – dochodzę, uderzając strumieniem nasienia prosto w gardło tej głośnej laski, a ona połyka każdą kropelkę jak grzeczna dziewczynka. Nie jestem pewien, czy któraś z nich także doszła, więc gdy opadam na materac, a mój kutas jest totalnie wyczerpany, pozwalam im nawzajem dokończyć.

Zanurzony w poorgazmowym haju, odpływam.

Niedługo później do moich uszu z oddali dociera dźwięk otwierania drzwi wejściowych. W niewielkim mieszkaniu rozlega się cicha rozmowa, jakiś ruch, aż w końcu słyszę, że w głębi korytarza zamykają się drzwi prowadzące do pokoju przyjaciół.

Ta myśl sprawia, że coś ciężkiego osiada w mojej piersi.

– Chyba jeszcze nie skończyłeś, prawda? – pyta cicha dziewczyna.

– Daj mi chwilę, złotko.

Wzdycham i kładę się płasko na plecach, gdy ta z kolczykiem w nosie – jej imię zaczyna się chyba na K – zaczyna obsypywać pocałunkami moje ciało. Gładzi fiuta, próbując postawić go na nogi.

Jak jej było? Kristy? Kelsey? Kyla?

Serio, kobieto. Minęło jakieś pięć minut. Czy takie określenie jak „okres refrakcji” coś ci mówi?

W oddali rozlega się wysoki jęk, co sprawia, że cały się spinam. Nasze pokoje dzieli jedynie ścianka działowa, a kiedy moment później słyszę okrzyk Isabel, staje się jasne, jak bardzo miżerna to konstrukcja.

– Oto i jest – rzuca dziewczyna, gdy mój kutas pęcznieje pod jej niecierpliwym dotykiem.

Druga laska leży obok nas, dochodząc do siebie po orgazmie.

– Wygląda na to, że ci obok się rozkręcają – oznajmia, zaspasana, kiedy łóżko zaczyna powoli uderzać o ścianę w jednostajnym rytmie.

– Może powinniśmy zapytać, czy możemy do nich dołączyć. Zróbmy z tego jedną wielką imprezę – dodaje dziewczyna przy moim fiucie.

– Za dużo gadasz. – Odwracam ją i chwytam gumkę leżącą na szafce nocnej.

Obejmując twarde już przyrodzenie, wsłuchuję się w odgłosy ostrego rżnięcia, które wydają moi najlepsi przyjaciele, po czym

wchodzę w klęczącą przede mną laskę. Krzyczy ochryple, więc łapię ją za włosy, ciągnę do góry, tak żeby jej ucho znalazło się przy moich ustach, a potem mruczę:

– Głośniej.

I mimo że spełnia polecenie, nie jest w stanie zagłuszyć odgłosów kobiety w pomieszczeniu obok. Tej, której nie powinienem słyszeć, o której nie powinienem myśleć, a już na pewno tej, przy której nie powinienem dochodzić.